Nr. 145 Kraków, wtorek 28 czerwca 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane, od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rekiamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Walka galicyjsko-amerykańska o naftę.

Od lat prowadzi galicyjski przemysł naftowy walkę konkurencyjną z amerykańskim trustem naftowym Rockefellera o rynki zbytu. Walka ta wobec ogromnej przewagi kapitalistycznej Amerykanów nie mogła dla Galicyi wypaść pomyślnie, a w rezultacie Amerykanie zdobyli dla swej nafty całą Europę, zostawiając galicyjskiemu przemysłowi Austro-Węgry i część Niemiec. Ponieważ zwiększona w ostatnich latach produkcya ropy nie mogła z powodu tak małego rynku znaleźć odpowiedniego zbytu, nastąpiła ogromna obniżka cen ropy, co w połączeniu ze znaną gorączką spekulacyjną postawiło galicyjski przemysł naftowy, jedyny wielki przemysł w kraju, nad brzegiem przepaści.

Krzyki producentów przeciw przemożnej konkurencyi znalazły wreszcie przystęp do ucha rządu, który w drodze administracyjnej zaczął przemysł ten „ratować". Pomoc ta rządu ujawniła się w dwóch kierunkach: w akcyi wewnętrznej, zmierzającej do wzmocnienia krajowego przemysłu i w akcyi zewnętrznej, zdążającej do usunięcia konkurencyi amerykańskiej. W pierwszym kierunku ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, którem utworzenie nowych rafineryj nafty poddało przymusowi koncesyi, czem usunęło możliwość powstawania nowych rafineryj, a tem samem uniemożliwiło zarówno swoim jak i zagranicznym przedsiębiorcom konkurencyę z rafineryami już istniejącemi. Dalej zarządziło ministerstwo skarbu akcyę ze swej strony w tym kierunku, że zakupiło od właścicieli kopalń ogromne zapasy ropy na cele kolejowe, umożliwiając wyższemi cenami i zapewnieniem stałego odbioru pozbycie się nadmiaru produkcyi; oprócz tego ministerstwo skarbu wybudowało rezerwoary ziemne celem magazynowania ropy i wybudowało kosztem 8 milionów koron ogromną odbenzyniarnię w Drohobyczu.

Dla umożliwienia walki z konkurencyą amerykańską rząd chwycił się innych sposobów. Przedewszystkiem utrudnił istniejącym w Austryi dwom rafineryom amerykańsko-francuskim (w Limanowej i Dziedzicach) utrzymanie ruchu przez wypowiedzenie im umowy co do przewozu ich cystern, co do kolejek dojazdowych i co do używania telefonów, a dalej pracuje usilnie nad doprowadzeniem do skutku kartelu rafineryj austryackich, które zwolnione od konkurencyi między sobą, będą w stanie tem silniej wystąpić z Amerykanami do walki o utrzymanie części rynku niemieckiego.

Następstwem tej kartelowej polityki rządu jest na razie to, że rafineryę w Limanowej już zamknięto, a rafineryi w Dziedzicach grozi ten sam los; oprócz tego — co jest najważniejsze — w razie dojścia kartelu do skutku rafinerzy natychmiast podniosą cenę nafty, przyczyniając się w ten sposób do podrożenia jeszcze jednego artykułu masowego. Więc rząd nietylko że nie chce nic robić przeciw szalejącej już drożyźnie, ale w dodatku robi jeszcze większą drożyznę i powoduje bezrobocie przeszło 1000 robotników! Wprawdzie deputacyi robotników z Limanowej i Dziedzic, która w sobotę prowadzona przez posłów tow. Diamanda i Schrammla jawiła się w ministerstwie, przyrzeczono, że rząd wpłynie na inne rafinerye austryackie, aby przyjęły wydalonych robotników i urzędników, ale obietnica ta, o ile wogóle zostanie dotrzymaną, nie może zmienić faktu, że robotnicy wyrwani ze swego środowiska, przerzuceni na nieznany im teren pracy, przyjęci z łaski, nie mogą marzyć o utrzymaniu dotychczasowych warunków zarobkowych.

Rządy austryackie niejeden grzech mają wobec ludności na sumieniu, ale żeby rząd występował jako założyciel kartelu, którego celem jest zapewnienie klice producentów zysków ze szkodą ogółu, pozostanie wyłączną „zasługą" pp. Bienertha, Bilińskiego i Weiskirchnera. Środków przeciw drożyźnie, które posłowie socyalno demokratyczni proponują, rząd zastosować nie chce, ale dla kieszeni kapitalistów nie waha się nawet przed użyciem nielegalnych środków, które w ostatecznej konsekwencyi wychodzą na szkodę ludności. Parlament w pozostającym mu jeszcze szczupłym czasie zajmie się tą sprawą i nie dopuści, aby koszta walki między Rockefellerem a nafciarzami borysławskimi zapłacili robotnicy.

Rosyjskie wpływy.

Rząd carski dba o opinię Europy pożyczającej mu pieniądze. I dlatego nie lubi, żeby jego brudy prano przed „obcem forum". Jednakowoż usiłowania jego mające na celu zasłonięcie przed Europą prawdy o Rosyi — są daremne. Ale czasem znajdzie się i w Europie usłużna ręka.

Oto obecnie zdarzył się następujący wypadek:

W Monachium wystawił w „Glaspalast" malarz polski Fabijański znany swój obraz przedstawiający pogrom w Kijowie. Obraz ten był poprzednio wystawiony w Krakowie w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Jury przyjęła ten obraz na wystawę w „Glaspalast", która została uroczyście otwarta w dniu 1 b. m w obecności księcia-regenta bawarskiego.

Wtem nagle przed kilku dniami otrzymuje p. Fabijański list od zarządu wystawy, zawiadamiający go, że z powodu tendencyi politycznej obrazu nie można go zatrzymać na wystawie; list kończy się wezwaniem, by p. Fabijański wskazał spedytora, przez którego zarząd wystawy ma mu obraz odesłać.

Pomijając już okoliczność, że nie można wogóle mówić o „tendencyi politycznej" w obrazie przedstawiającym jakikolwiek fakt prawdziwy, — taka polityczna cenzura sztuki (która oddawna przyzwyczaiła się, przynajmniej w krajach cywilizowanych, podlegać wyłącznie cenzurze artystycznej i żadnej innej), jest niesłychanem nadużyciem. Znać tu łapę rządu rosyjskiego, który widocznie „interweniował" u władz bawarskich.

Ale szczególną jest rzeczą, że rząd bawarski okazał się tak usłużnym wobec caratu i zgodził się na odegranie smutnej roli siepacza carskiego. Postępek rządu bawarskiego pozostaje bowiem w jaskrawej sprzeczności z opinią i wolą ludności bawarskiej. Wszak w tej samej Bawaryi niedawno sejm uchwalił wezwać rząd, by zerwał traktat z Rosyą w sprawie wydawania przestępców, ponieważ Rosya nie jest państwem cywilizowanem, lecz barbarzyńskiem. Ale klerykalny (centrowy) rząd bawarski wbrew tej wyraźnej wskazówce, co ludność bawarska myśli o Rosyi, nie miał na tyle godności własnej, żeby nie zniżyć się do roli usłużnego lokaja caratu, wznoszącego szubienice i urządzającego pogromy...

Klerykalna bezczelność.

Bielsko, 26 czerwca.

Trudno znaleźć kogoś drugiego w społeczeństwie, ktoby miał bardziej wytarte czoło, jak „Głos narodu" i grupujący się koło niego „chrześcijanie". Odnośnie do strejku robotników z apretury napisali w numerze z 25 b. m., że „skutkiem starań chrześcijańskiej organizacyi robotników tkackich zapowiedziany na sobotę 25 b. m. lokaut robotników tkackich w Białej Bielsku został zażegnany". Co się zaś tyczy samego strejku, to piszą, że „zwycięstwo po stronie robotników jest zupełne i to dzięki staraniom chrześcijańskiej organizacyi, gdyż mężowie zaufania robotników zdołali wymódz na fabrykantach zgodę na rewizyę taryfy pracy z r. 1907". Jak to „zwycięstwo" za staraniem „chrześcijańskiej" organizacyi wygląda, pisaliśmy w poprzednim numerze, mianowicie, że po 2 tygodniach strejku bez halerza poprawy częściowo już wrócili do pracy, a reszta tak samo przyjść będzie musiała, gdyż wobec tego, że „dzięki chrześcijańskiej organizacyi" solidarność robotników została rozbita, strejkujący nadal nie mają najmniejszych szans osiągnięcia poprawy, a w razie dalszego strejku narażą się na to, że na ich miejsce zostaną przyjęci inni robotnicy, których ta sama „chrześcijańska organizacya fabrykantowi pośle. Bielsko jest obecnie terenem takiego niebywałego nigdzie widowiska, że czarni generałowie łapią formalnie strejkujących robotników, tak, jak się łapie w stepach dzikie konie na lasso, i wpychają ich do pracy. Zdumiewać się wprost trzeba bezczelnością tych ludzi; kosztem robotników urządzają sobie najpodlejszą w świecie szopkę i piszą, że „z ramienia chrześcijańskiej organizacyi robotniczej interweniowali w tej sprawie minister handlu Weisskirchner, posłowie Gessmann i Kuntschak" i t. d., niewiele brakowało, a byliby napisali, że sam cesarz interweniował. Bolesne i oburzające są łajdactwa tej klerykalnej bandy zdrajców i idyotów, którzy nie dość, że wywołany przez siebie strejk tak haniebnie zakończyli, to jeszcze mają odwagę w żywe oczy okłamywać publiczność.

Przypuśćmy jednak, że to wszystko nie jest jeszcze dla nich potępiające, gdyż „zdołali wymódz na fabrykantach zgodę na rewizyę taryfy pracy z r. 1907". I to właśnie, coby się zdawało przemawiać na ich usprawiedliwienie, jest przypieczętowaniem ich zdrady; to jest dowodem, że od r. 1907 nic nie robili, aby dla zbałamuconych ich demagogią robotników jakieś korzyści uzyskać. Co to znaczy „wymódz na fabrykantach zgodę na rewizyę taryfy pracy z r. 1907?" Każdy laik, obeznany bodaj trochę z ruchem robotniczym, wie, że każdy fabrykant zgodzi się bez strejku na zgodę taryfy nietylko

---

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

74)

— Mogłeś, co prawda, coś więcej uczynić dla mnie, posłać kogoś do miasta, coby zatrzymał dla mnie wolne miejsce. Nie wiesz, co czynisz i nie dałbym dziś za twój kapitał w kompanii trustów ni grosza. Do widzenia.

Podczas śniadania przeglądnął Allan „Despatscha". Znalazł tam już fatalną wiadomość o niebezpieczeństwie, wiszącem nad kompanią trustów Rzeczypospolitej. Przy tej okazyi wpadł mu w oczy sposób, w jaki informują publiczność amerykańskie dzienniki o bieżących wypadkach. Wszystkie objaśniały, że ogłaszają tylko te wiadomości, które ogłosić są zobowiązane ze względu na interes publiczny. Lecz nigdy nie podawały przyczyn i okoliczności, które tym nieszczęsnym wypadkom towarzyszyły. I można było na podstawie tych informacyj przypuszczać, że katastrofy te, spadające na świat finansowy, zjawiały się nagle, jak piorun z pogodnego nieba. I każdego dnia zapewniały pisma przez całe szpalty publiczność, że katastrofa, o której poprzedniego dnia zawiadamiały, była już ostatnią, i że nowe nie zdarzą się już pod żadnym warunkiem.

Wyszedłszy z domu skierował Allan swe kroki w stronę gmachu, zajmowanego przez kompanię trustów Rzeczypospolitej.

Przed bramą domu stał liczny tłum ludzi, który rósł z każdą chwilą. Wśród tłumu widoczne były tu i ówdzie mundury stójkowych, pilnujących ładu i wydających karty wstępu czekającym na swą kolej interesantom.

Allan zbliżył się ku wejściu, rozglądając się za Oliwierem, którego spodziewał się tu znaleźć. Lecz zaledwie kilka kroków postąpił, posłyszał naraz tuż przy sobie znajomy głos i ujrzał sino-purpurową twarz majora Venable.

— Allanie! — wołał major. — Przychodzisz pan w samą porę, ażeby uratować mi życie! Zmiłuj się, postaraj się o krzesło dla mnie; umieram ze znużenia; stoję tu już od dwu godzin i za chwilę padnę trupem!

— Skądże ja tu dostanę krzesło?

— O tam, widzisz pan skład mebli; idź pan do sklepu i kup krzesło. Wszystko jedno, co będzie kosztowało.

Allan dał się nakłonić i wszedł do sklepu. Śmiejąc się, opowiedział subiektowi, o co chodzi. Ten zgodził się wypożyczyć krzesło za dziesięć dolarów. Nie pozostawało Allanowi, jak żądaną kwotę zapłacić. Znalazł się też na szczęście chłopiec, który za wynagrodzeniem zgodził się przenieść krzesło na wskazane miejsce i za chwilę siedział już major na placu przed gmachem kompanii w wygodnem krześle trzcinowem.

— Nie przypuszczałem — rzekł Allan — że i pana znajdę tutaj. Myślałem, że pan wypadki zawsze z góry przewidujesz.

— Mam tu złożone ćwierć miliona dolarów, — odparł major.

— I ja mam też tutaj czwartą część tego, co pan.

— No i co pan uczynić zamierzasz?

— Zamierzam pieniędzy tych z banku nie ruszać. Mam powody przypuszać, że wiadomość podana przez „Despatsch" jest zwykłą kaczką dziennikarską i że bytowi instytucyi nic nie grozi.

— Tak, tak! Wszakżeż urządzono na kompanię trustów Rzeczypospolitej zamach!

— I istotnie grozi jej niebezpieczeństwo, o ile znajdzie się wielu tak płochliwych, jak pan. Przecież pan nie potrzebujesz dziś swego ćwierć miliona na zapłacenie dzisiejszego swego śniadania, prawda?

Major spoglądał na niego ze zdziwieniem.

— Wkładasz pan swój majątek do kasy Towarzystwa trustów — ciągnął dalej Allan — wiedząc o tem, że Towarzystwo rozporządza tylko pięciu procentami rezerwy, odpowiada zaś za sto procent depozytów. Jakżeż pan możesz żądać w tych warunkach, ażeby wypłacono wszystkie depozyty natychmiast?

— Ja też tego nie żądam. Chcę tylko być między tymi pięciu procentami depozytaryuszów, którzy zostaną wypłaceni. I sądzę, że między nimi będę — dodał, rzuciwszy okiem po tłumie oczekujących swej kolei.

Allan, pożegnawszy go, poszedł dalej i znalazł wkrótce brata, stojącego w szeregu już blisko wejścia. Z ilości oczekujących wnioskował, że niewielu depozytaryuszów banku Towarzystwa trustów czyta dzienniki o godzinie ósmej zrana.

— Czy i ty chciałbyś mieć tu krzesło? — spytał brata. — Dopieroco dostarczyłem krzesła majorowi.

— I on tutaj? Mój Boże! — rzekł Oliwier. — Dziękuję ci, obejdę się bez krzesła, zbliża się już moja kolej. Lecz powiedz mi prawdę, Allanie, czy naprawdę wierzysz w to, że ci twój kapitał nie przepadnie?

— Napewno. Zresztą rozprawiać teraz o tem niema żadnego celu. Przyjdź do mnie do biura, gdy pieniądze odbierzesz.

— O małoco, że się do odejścia pociągu nie spóźniłem — opowiadał Oliwier. — Biedny Stuwesant wstał zapóźno i jedzie specyalnym pociągiem. Ma tutaj trzysta tysięcy dolarów w depozycie złożonych. Miał tymi pieniądzmi zapłacić swój nowy jacht.

— Mam nadzieję, że budowniczowie zbytkownych jachtów nie będą mieli w najbliższym czasie zbyt wiele do czynienia — zauważył mimochodem Allan, żegnając brata.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z r. 1907, lecz nawet z 27 czerwca 1910; ale co znaczy ta „zgoda“? tyle, co np. przyrzeczenie Puzyny, że na jego rozkaz jutro będzie deszcz padał. Zgoda fabrykanta jest dopiero wtedy zgodą, jeżeli przyciśnięty strejkiem odrazu na stół położy. Panowie z „Głosu narodu“ powinni wiedzieć, że nawet ksiądz nie odprawi pogrzebu, jeżeli odrazu niema zapłacone; nawet on się nie zadowolni przyrzeczeniem swej owieczki, a ma się zadowolnić robotnik ciągle przez fabrykanta wyzyskiwany? Od słów nawet pięknych do czynów — daleka droga.

Na czem polega ta rewizya? Na tem, że „chrześcijanie“ pozbawiają 1/4 część robotników pracy, a tem samem i zarobku; tak było w r. 1906, 1907, tak jest i teraz. W zeszły poniedziałek wrócili strejkujący u firmy Plutzar et Brüll robotnicy z apretury do pracy; poprzednio zarabiali oni przeciętnie 1·70 koron dziennie; obecnie poprawiono im płacę każdemu o 30 h, natomiast każdego czwartego wydalono, czyli trzech robotników musi teraz wykonywać tę pracę, co dawniej czterech, otrzymując za to tylko część płacy robotnika czwartego; i według taktyki „chrześcijan“ jeden na czterech z pracy wyleciał, trzech odniosło „zwycięstwo“, a fabrykantowi pomimo podwyższenia zarobku została z każdych 4 robotników prawie 1 korona w kieszeni. Inna rzecz, że fabrykanci nawet na taką rewizyę nie chcą się zgodzić, bo dla nich kiepsko płatny robotnik więcej przynosi procentu, niż ta korona, ale oni sobie i na pozostałych potrafią stratę w wydatności pracy powetować, a mądrzy „chrześcijanie“ cieszą się i tumanią robotników, że odnieśli „zupełne zwycięstwo“.

I tą krętą ścieżką (bo kręte drogi do nieba prowadzą) odwrócili „chrześcijanie“ uwagę od strejku, właściwego źródła swej chwały, a przenieśli ją na zażegnanie lokautu, którego (jak również w ostatnim numerze pisaliśmy) obawiali się jedynie fabrykanci, a nie robotnicy; i w tem „zupełnem zwycięstwie“ „bruździ jeszcze nieco socyalista Arbeitel, który podjudza do strejku“.

Stwierdzamy więc, że nietylko tow. Arbeitel, lecz wogóle nikt z partyi socyalno-demokratycznej do tego strejku się nie mieszał, ani nie miesza, gdyż nie chcemy pozbawiać „chrześcijan“ zasłużonych laurów; tylko idyotyczne mózgownice czarnych generałów mogą się dopatrywać jakiejś rywalizacyi z naszej strony. Zresztą najwyraźniej wydrukował „Głos narodu“, że „wobec zażegnanego pomyślnie sporu wszyscy robotnicy powrócili dziś rano (t. j. w piątek) do pracy“. To jest również najbezczelniejszem „chrześcijańskiem“ kłamstwem, bo wprawdzie w piątek zapędziło czterech czarnych wodzów ludzi do fabryki, ale gdy ci się dowiedzieli, że mają bez poprawy pracować, uciekli im napowrót z fabryki do domu.

Jeżeliby jednak może ktoś sądził, że w artykułach naszych kierowaliśmy się zawiścią wobec wrogów sprawy robotniczej i że może twierdzenia nasze są nieprawdziwe, to przytaczamy na koniec uchwałę Związku przedsiębiorców Bielska-Białej i okolicy: „Wobec tego, że przywódcy organizacyj robotniczych (chrześcijańskich) przyrzekli, iż nakłonią robotników do bezwarunkowego podjęcia pracy w poniedziałek 27 b. m., nadto strejkujący robotnicy częściowo pracę już podjęli, wstrzymuje się na razie wykonanie uchwały, aby z dniem 25 b. m. wszystkie fabryki tkackie w tutejszym okręgu zamknąć“. Dziwnem wobec tego jest, że robotnicy mimo „zupełnego zwycięstwa“ do pracy wrócić nie chcą, lecz „bracia chrześcijanie“ zobowiązali się zagnać ich do fabryki.

Wyrok na Hofrichtera.

W sobotę po godz. 5 po południu ogłoszono wyrok na Hofrichtera. Wyrok opiewa na pozbawienie szarży oficerskiej **i 20 lat obostrzonego ciężkiego więzienia.**

Ministerstwo wojny ogłasza przebieg procesu i motywa wyroku:

Wyrok sądu wojskowego, wydany 28 maja 1910 r. w sądzie garnizonowym w Wiedniu przeciw porucznikowi Adolfowi Hofrichterowi z 14 pułku piechoty, został 25 czerwca b. r. przez ten sąd ogłoszony i wykonany. Według tego wyroku por. Hofrichter uznany został winnym następujących zbrodni i przestępstw:

1) Zbrodni skrytobójczego morderstwa, dokonanego na kapitanie Ryszardzie Maderze i usiłowanego skrytobójczego morderstwa na 11 innych oficerach.

2) Zbrodni współwiny w nadużyciu władzy urzędowej i służbowej i pomagania przytem, popełnionej przez nakłanianie profosa Salomona Tuttmanna, aby doręczył innym osobom kilka potajemnie napisanych listów Hofrichtera, w których on starał się o fałszywe zeznania świadków, przyczem Tuttmann opowiedział mu ważne dane, służące do osłabienia podejrzenia.

3) Zbrodni usiłowanego nakłonienia do nadużycia władzy urzędowej i służbowej, albowiem Hofrichter także dwóch innych dozorców sądu garnizonowego starał się nakłonić, aby doręczyli takie same listy, jednak bezskutecznie.

4) Zbrodni oszustwa: a) przez staranie się o fałszywe świadectwo, które jego żona miała w sądzie złożyć; b) przez naśladowanie, względnie fałszowanie marszruty i używanie jej do podróży prywatnych.

5) Przekroczenia subordynacyi przez obraźliwe ataki na przełożonego komendanta korpusu i oficera sztabowego, w artykule danym jednej z redakcyj do ogłoszenia.

Kara opiewa na pozbawienie szarży oficerskiej i obostrzone ciężkie więzienie 20-letnie.

Wobec okoliczności, iż dowód winy zbrodni skrytobójczego morderstwa wynika ze zbiegu różnych podejrzanych okoliczności i że nałożona kara przenosi 10 lat, odpada prawo ułaskawienia przez naczelnego sędziego. Wskutek tego musiano wyrok sądu wojskowego przedłożyć wyższemu sądowi wojskowemu, a następnie najwyższemu sądowi wojskowemu do rozstrzygnięcia. Zarówno wyższy, jak najwyższy sąd wojskowy z urzędu przedsięwzięły rewizyę aktów i wyrok w zupełności zatwierdziły.

Dalej donosi się, że Hofrichter co do skrytobójczego morderstwa dnia 27 kwietnia b. r. dobrowolnie przed sędzią śledczym w zupełności przyznał się do czynu i że na dwóch późniejszych przesłuchaniach zeznawał tak samo. Między innemi wyraźnie podał, że, aby się dostać do sztabu generalnego, chciał otruć adresatów listów z pigułkami i w tym celu sam nadał owe listy. To przyznanie zgadza się co do motywów czynu i wszystkich okoliczności z wynikami śledztwa i opartemi na niem przypuszczeniami sądu. Pochodzenie trucizny Hofrichter starał się wyjaśnić w ten sposób, że przed laty otrzymał ją od swego, obecnie już zmarłego ojca na cele fotograficzne i przechowywał w dobrze zakorkowanych flaszkach. Chemicy sądowi potwierdzili, że przy starannem przechowaniu trucizna przez lata nie traci siły zabójczej.

Przyznanie się Hofrichtera nie mogło jednak w myśl § 211 wojskowej procedury karnej służyć za podstawę do wyroku, ponieważ dnia 9 maja b. r. cofnął je, chociaż bez podania takich przyczyn, któreby wyjaśniały złożenie fałszywego zeznania lub jego odwołanie. Z powodu tego odwołania Hofrichter nie mógł być skazany ani na śmierć, ani na dożywotnie więzienie.

Psychiatrzy złożyli orzeczenie, że oskarżony ani teraz nie jest umysłowo chory, ani nie był nim w czasie popełnienia czynu i że mimo psychopatycznego upośledzenia, pod względem prawno karnym jest zupełnie poczytalny. Zarówno ten fakt, jak i przyznanie się Hofrichtera, w związku z podniesionemi przeciw niemu innemi podejrzeniami, wystarczyły, aby sędziów przekonać o jego winie, a to tem bardziej, że śledztwo co do różnych doniesień, wskazujących na inne osoby, oraz dochodzenia policyi i sądu wydały zupełnie ujemny wynik.

Adolf Hofrichter dla odbycia kary 20-letniego więzienia oddany zostanie do wojskowego zakładu karnego.

* * *

Wiedeń. Hofrichtera odwiedziła wczoraj w więzieniu jego żona i siostra, a także doradca prawny rodziny adwokat dr Pressburger. Wizyta trwała trzy kwadranse. Podczas rozmowy z obu kobietami byli obecni: audytor, lekarz i profos, później przybył także dr Pressburger i kierownik sądu wojskowego. Wedle informacyi jednej korespondencyi lokalnej Hofrichter objął i ucałował swoją żonę i prosił ją i siostrę, aby go nie opuszczały.

Wedle tej korespondencyi Hofrichter wpadł raz na pomysł, aby otruć psa swego, który pokąsany został bardzo silnie przez innego psa. Przypomniał sobie przytem, że ma gdzieś w domu schowany sinek potasu, który przed laty przysłał mu ojciec dla celów fotograficznych. W owym czasie Hofrichter już myślał o usunięciu kolegów, pretendujących do sztabu generalnego, z drogi i znaleziona trucizna spowodowała, że plany mordercze dojrzały.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalnej demokracyi w Niemczech. W piątek odbył się wybór ścisły w okręgu Friedberg (Hesya), przy którym wybrany został tow. Busolt 12.383 głosami; kandydat agraryuszów Helmolt otrzymał 9124 głosów. W ten sposób od głównych wyborów w r. 1907 wybrany już został szósty socyalista, tak że frakcya liczy obecnie 49 posłów. Okręg ten był przez długie lata reprezentowany przez hr. Oriolę, który dopiero w zeszłym roku z narodowego liberała zamienił się na agraryusza.

W porównaniu z poprzednim wyborem socyaliści zyskali 2832 głosów.

Sprawa kreteńska. Ambasadorzy mocarstw opiekuńczych wręczyli wczoraj Porcie notę, w odpowiedzi na notę Porty z 14 maja. Mocarstwa zawiadamiają, że postanowiono wysłać okręty stacyjne do Krety, aby objawić zamiar strzeżenia praw zwierzchniczych sułtana i wyrażają życzenie, aby rząd turecki poczynił wszelkie zarządzenia, aby uśmierzyć wzburzenie w Turcyi przeciw Grecyi, która swem zachowaniem się nie daje żadnego do tego powodu. Jeżeli Turcya chce definitywnie uregulować kwestyę kreteńską, to byłoby to możliwe jedynie przy udziale wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Prasa turecka uznaje wielkie powodzenie akcyi gabinetu tureckiego, bo po raz pierwszy użyły mocarstwa w nocie wyrazów „zwierzchność Turcyi na Krecie“ i podniosły, że rzecz załatwioną być ma w porozumieniu z Austro-Węgrami i Niemcami.

Przegląd społeczny.

Strajk stolarzy wybuchł dziś w Nowym Sączu. Wzywa się stolarzy, aby tam pracy nie przyjmowali.

Z literatury i sztuki.

Z opery. („Faust“.) W tegorocznem wznowieniu zmieniła się obsada opery znacznie, partyę tytułową po p. Łowczyńskim objął p. Drzewiecki, rolę Margaretty panna Szymanowska, Mefistofelesa p. Tarnawski, Walentego Okoński, Siebla panna Lachowska. Jedynie p. Kasprowiczowa pozostała przy Marcie. Wiele korzyści ta zmiana nie przyniosła, zwłaszcza, że po nowo dokonanych skróceniach i tak już obciętej znacznie opery wiele miejsc przyblakło lub straciło na racyi bytu. Mimo to jednak z chórami pozostałymi (bo ich skrócenia zwłaszcza dotknęły) i tak p. Stermicz miał herkulesową pracę, a słuchacze nie zawsze miłe brzmienie.

P. Drzewiecki partyę Fausta wykonał bez zarzutu. Jedyna uwaga, jaką mu zrobić można, to niedość wyraźna artykulacya. Za to postaci Mefista nie podołał p. Tarnawski; choć posiada wyborny głos, to jednak nie miał w sobie nic demoniczności, nadającej tej roli tyle uroku i pola do popisu. Była jego partya odśpiewana przez wspaniały bas, ale nie dała Mefistofela. Panna Szymanowska to samo okazała, wokalna partya zupełnie poprawna, ale tej uroczej prostoty i naiwności tego dziewczęcia brakło. Zupełnie bez zarzutu była tylko panna Lachowska, która w tej partyi okazała cały jej wdzięk i piękność.

Pewne zaniedbanie dało się odczuć i w wystawie opery, zbyt szablonowej, aby się w oczy nie rzucało. *T. Ch.*

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** lipiec zaraz w pierwszych dniach lipca celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go lipca temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

Drugą połowę mowy budżetowej posła Daszyńskiego zamieścimy w jutrzejszym numerze „Naprzodu“.

Zwaśnieni bracia. Ks. Stojałowski zamieszcza w „Wieńcu-Pszczółce“ następującą notatkę p. t. „Przed sąd ludzi uczciwych“:

„Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała spółka wydawnicza „Głosu narodu“ — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo „Głosu narodu“ włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci „antysemici“ tedy mnie i tych, którym ja jestem winien, krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej, dnia 14 czerwca,

Ks. Stanisław Stojałowski“.

Oczywiście nie wiemy, który księżulek tu ma słuszność, ks. Lampista, czy też Mytkowicz — jeden wart drugiego.

Nowiny krakowskie.

Echo procesu Borowskiej. W sobotę odbyło się posiedzenie Izby adwokackiej, na którem na wniosek dra Jana Jakubowskiego uchwalono następującą rezolucyę:

„Wobec stanowiska obcej prasy, zajętego z powodu sprawy Borowskiej, walne zgromadzenie Izby adwokackiej, które po raz pierwszy od tego procesu się zebrało, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że nasze sądownictwo, mimo większego przeciążenia pracą niż w innych prowincyach, spełnia swoje obowiązki nadzwyczaj gorliwie i sumiennie. Dlatego walne zgromadzenie wyraża ubolewanie, że obca prasa zajęła tak wrogie stanowisko dla naszego sądownictwa, a to tem bardziej, że przewodnictwo w procesie Borowskiej, mimo niesłychanych trudności, z gorliwością, powagą, objektywnością, ściśle z przepisami ustawy prowadzone, nie zasłużyło na żadne zarzuty“.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we wtorek o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) budżet; 2) zakupno sikawki parowej dla straży ogniowej kosztem 18.000 K; 3) nabycie na rzecz zakładu wodociągowego od wojskowości gruntów na Bielanach; 4) wystawienie rewersu demolacyjnego na zakład kontumacyjny na Prądniku; 5) zatwierdzenie linii regulacyjnej dla ul. Małej w Dębnikach; 6) adaptacya realności przy ul. Posełskiej (Estreicherówka), 7) utworzenie pracowni chemicznej w rzeźni miejskiej; 8) przeniesienie fur z rynku Kleparskiego na plac u wylotu ul. Długiej; 9) wybór wielkiego wydziału Kasy oszczędności; 10) różne sprawy administracyjne; 11) sprawy poufne.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, która uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o uwolnienie od obowiązków służbowych p. Romanowskiego, urzędnika budownictwa miejskiego (wybranego radcą miejskim), wniosek w sprawie ustanowienia etatu komisaryatu przemysłowego i targowego, wnioski w sprawie taryfy kosztów komisyjnych w sprawach parcelacyjnych oraz wnioski w sprawach emerytalnych, oraz odmówiła prośbie pewnej firmy spedycyjnej o używanie godła „Wielki Kraków“.

Roboty budowlane w rzeźni miejskiej. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem zatwierdzono plany i kosztorysy drugiego murowanego chlewu na targowicy miejskiej, którego budowa rozpocznie się w najbliższych dniach. Nadto zatwierdzono ofertę na wykonanie robót konstrukcyjno-ślusarskich przy budowie nowej parzelni w rzeźni miejskiej, wreszcie zezwolono na wzmocnienie oświetlenia gazowego na placu urzędowym przy administracyi akcyzy w ul. Kolejowej.

Ku uczczeniu zmarłej Marceliny Kulikowskiej złożono na Uniwersytet Ludowy: P. Anna Rapaportowa 10 K, p. Ludwika Małkowska 10 K.

Poczty w dzielnicach przyłączonych pozostały niezmienionemi, mimo iż dwa miesiące upłynęło od wejścia w życie ustawy o Wielkim Krakowie. Na trzy dzielnice Wielkiego Krakowa (Czarną Wieś, Nową Wieś i Łobzów) przypada jedna poczta! Skrzynek pocztowych oraz sprzedaży marek Czarna Wieś zupełnie nie posiada. Mieszkańcy są zmuszeni gonić na pocztę aż na ul. Studencką, aby nadać list polecony czy przekaz. Obiecane utworzenie poczt w tych dzielnicach powinno nastąpić w jak najszybszem tempie. Skandalem jest, żeby dyrekcya poczt odrzucała podania o przyjęcie do poczty, podczas gdy nie w jakiejś tam wiosce, ale w Wielkim Krakowie panuje taki brak poczt.

Wagon cholaryczny w Krakowie. Dziś o godzinie 8 45 rano przybył do Krakowa wagon, w którym w drodze pod Rzeszowem siedziała z objawami podejrzanymi o cholerę pewna osoba jadąca z gubernii podolskiej. Osoba ta wysiadła w Rzeszowie, wagon jednak z podróżnymi przywieziono do Krakowa. Tu wagon odczepiono od pociągu i przeprowadzono na tor stacyi towarowej, gdzie oczekiwała go służba sanitarna. Rzeczy podróżnych zabrano do dezynfekcyi, podróżnych z tego wagonu przewieziono do domu izolacyjnego.

Katastrofa na wyścigach. W sobotę na torze wyścigowym w biegu piątym porucznik ułanów Eder przy braniu przeszkody upadł wraz z koniem. Koń złamał prawą nogę i

został zastrzelonym, zaś porucznik Eder doznał wstrząśnienia mózgu. Odwieziono go do szpitala, gdzie w niedzielę nad ranem zmarł.

Strzał rewolwerowy wybił dziś rano w seminaryum duchownem szyby i kula wpadła na korytarz, gdzie spacerowali klerycy. Jako podejrzanych aresztowano robotników stolarskich, którzy w pracowni na ul. Kanoniczej bawili się rewolwerem.

Zderzenie automobilu z furami nastąpiło w Borku Fałęckim, przyczem automobil, fury i konie doznały uszkodzeń. Automobilem jechali dr Fuchs z Krakowa i szofer Schmid.

Zamach samobójczy. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Radziwiłłowską, gdzie Aniela P., urzędniczka prywatna, zażyła sublimatu. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

Druga ofiara wyścigów. Wczoraj na wyścigach koń ze stajni hr. Tarnowskiego kopnął trenera Jima L. tak silnie w pierś, że trener dostał wybuchu krwi. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy na miejscu.

Grzybów na plantach szukał w podchmielonym stanie A. Dyrka, którego za potratowanie kwiatów aresztowano.

Za systematyczne kradzieże, popełniane w firmach handlowych Krauza, Heubluma, Laudaua i Holzera na Kazimierzu, aresztowano zatrudnionych tamże subjektów Mendla, Kestechera, Korna, Gutfreuda i Jasena.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Opera i operetka lwowska: Poniedziałek: „Baron Trenk“. Wtorek: „Verbum nobile“ i „Pajace“.

— **Repertuar teatru ludowego.** W Parku: Poniedziałek: „Maciek królem“. Wtorek: Kabaret. Na Rajskiej. Wtorek: „Sufrażystki“ (popularne). Środa: „Gwiazda Syberyi“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Rada miejska na sobotniem posiedzeniu po ożywionej dyskusyi w sprawie obchodu grunwaldzkiego przyjęła program uchwalony na posiedzeniu poufnem i polecono prezydyum, aby najdalej do końca września przedłożyło odnośne wnioski. Następnie przyjęto wnioski w sprawie zrealizowania 14 milionów koron pożyczki inwestycyjnej.

W czasie posiedzenia odbyła się przed gmachem ratuszowym demonstracya przy udziale około 500 osób. Po przemowie tow. dra Wyrostka udano się pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowach tow. Hartleba i Hankiewicza demonstranci rozeszli się.

Zmiany w namiestnictwie. Były radca policyi Wojciech Wenz otrzymał kierownictwo departamentu obejmującego sprawy administracyjno-karne, obcokrajowców i policyi budowlanej; dawniejszy kierownik tego departamentu starosta Bronarski objął nowo utworzony departament konserwacyi budynków rządowych. Kierownictwo departamentu kolejowego i drogowego (pierwej radca dworu Ustyanowski) przydzielone zostało staroście Seweryjnowi Semlerowi.

Znowu aresztowanie szpiegów. Przed kilku dniami aresztowano dezertera rosyjskiego Iwana Szałdybina, który przezedł granicę gdzieś kolo Uhrynowa. Szałdybin, podobnie jak zasądzony przed kilku tygodniami we Lwowie na kilka miesięcy więzienia dezerter rosyjski Nowosiołow, wysłany został w celach szpiegowskich do Galicyi przez rosyjskiego kapitana służby wywiadowczej Azierbiera. — Drugim szpiegiem jest Bernard Weinfeld, aresztowany w Borszczowie.

Obydwu odstawiono do sądu karnego.

Pożar w zakładzie kalek. W sobotę około godz. 6 po południu wybuchł na dachu budynku miejskiego Zakładu dla nieuleczalnych im. Bilińskich groźny pożar. Straży pożarnej udało się rychło pożar zlokalizować. W zakładzie wśród chorych zapanowała panika. Przyczyna pożaru, jak powiadają, leży w tem, że kominiarz czyścił rano kominy bez asystencyi straży pożarnej i przez rzekomą jego nieudolność powstał po południu ogień.

Z kraju.

Z **Sanoka** piszą nam: Zawiązał się tu „komitet obywatelski“, celem urządzenia dnia 29 b. m. uroczystości grunwaldzkiej. Komitet zaprosił organizacyę zawodową metalowców do wzięcia udziału w uroczystości, na co towarzysze nasi zgodzili się pod warunkiem, że będzie im dozwolone nosić w pochodzie sztandar swej organizacyi oraz przez jednego ze swych mężów zaufania wygłosić przemówienie. Na posiedzeniu komitetu na żądania te nie dano jasnej odpowiedzi, ale za to piśmennie dano bardzo jasną. Mianowicie pismem podpisanem przez pp. Gielę jako przewodniczącego i Tustanowskiego jako sekretarza komitetu zawiadomiono organizacyę, że „wystąpienie ze sztandarem dozwolone tylko stowarzyszeniom i korporacyom jednolicie umundurowanym“.

Rozumie się, że zorganizowani metalowcy „jednolitego umundurowania“ nie posiadają, gdyż nie są ani strażą pożarną, ani Towarzystwem weteranów i dlatego nie mogą spełnić warunku komitetu. Nie pozostaje im nic innego, jak zupełnie od obchodu się usunąć, a komitet pozostawić sam — z umundurowanymi „patryotami“. Tak to na prowincyi pojmują macherzy udział szerokich sfer ludności w uroczystości narodowej.

Węszenie za szpiegami. Z Przemyśla donoszą: Onegdaj aresztował policyant na placu na Bramie na żądanie oficera pewną panienkę, niosącą mały ręczny aparat fotograficzny. Ów oficer twierdził, że nieznajoma panna robiła zdjęcia fotograficzne jednego z fortów okolicznych. Pannę odstawiono na policyę. Tu wylegitymowała się jako kuzynka kapitana obrony krajowej. Rewizya aparatu fotograficznego i klisz stwierdziła, że „szpieg“ sporządził zdjęcie grobowca swojego brata. Wobec takiego wyniku niewinną a mocno zawstydzoną panienkę natychmiast wypuszczono na wolną stopę.

W obawie przed cholerą. Z Podwołoczysk donoszą: Troje dzieci zmarłej tutaj na cholerę Pulsowej uwolniono z pod nadzoru lekarskiego. Liczba podróżnych z Rosyi wzrasta z każdym dniem. Pociągi pospieszne od chodzą ze znacznem opóźnieniem. Każdy podróżny z Rosyi, który tędy przejeżdża, otrzymuje od lekarza dyżurującego poświadczenie przeprowadzonej dezynfekcyi. Sobotnim pociągiem wieczornym przybyła tutaj z Rosyi pewna żydówka z 10-letniem dzieckiem. Dyżurujący lekarz zauważył, że dziecko dostało silnych wymiotów. Ponieważ zachodził podejrzany wypadek zasłabnięcia na cholerę, powołano fizyka dra Janikiewicza. Żydówkę wraz z dzieckiem odesłano natychmiast z powrotem do Rosyi, poczem przeprowadzono gruntowną dezynfekcyę.

Szef generalnej inspekcyi austr. kolei państw. w Wiedniu wydelegował referenta sanitarnego dra Frieda do Galicyi i Bukowiny, w celu inspekcyonowania środków zaradczych, jakie zarządzono przeciw zawleczeniu cholery do kraju.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie. Policya z udziałem agentów ochrany aresztowała po dokonanej w mieszkaniach rewizyi pp. Edwarda Błochowicza (Kacza 5) i Józefa Zachalskiego (Krucza 24); na Woli zaś aresztowano Stanisława Chamburskiego, Karola Kruka, Mieczysława Zarzyckiego i Jana Bakiego. Wszystkich aresztowanych umieszczono w więzieniu przy ul. Spokojnej.

Osobno na ulicy Bielańskiej aresztowano Adama Pietrzaka, zbiegłego z zesłania w gubernii tobolskiej.

Echa napadu na pocztę. Z polecenia gubernatora płockiego Wrewskiego rozlepiono na ulicach Włocławka zawiadomienie, iż ten, kto odkryje sprawców zamachu na pocztę pod Zbójnem, będzie nagrodzony 10% zabranej sumy. Zabrana suma wynosi 59.559 rubli.

Jak donosi „Warsz. Słowo“, władze do tychczas nie natrafiły na ślad sprawców.

Okazało się jedynie, że czekali oni na przejazd poczty przy szosie, pili tam piwo, pozostawili próżne butelki i kawałki lwowskich pism rewolucyjnych. Znaleziono tam również ślady wozu parokonnego i roweru, na któ rym odjechali.

Ślady ich prowadziły do Wisły i tam znikły. Dalsze poszukiwania były bezowocne, gdyż pościg, w którym wzięły udział podjazdy pułku konnicy i piechota, rozpoczął się dopiero w cztery godziny po napadzie.

Od mieszkańców okolicznych nic się nie dowiedziano.

Do miejsca napadu w kilka chwil po napadzie zbliżył się samochód, utrzymujący komunikacyę pomiędzy Płockiem a Sierpcem. Pałacz, zauważywszy grupę ludzi na szosie, zatrzymał motor. W tej chwili ludzie owi schronili się do pobliskiego lasu.

Sprawcy zamachu uniesli z sobą wszystkie karabiny żołnierzy.

Ze świata.

Wzlot aeroplanu. Inżynier Warchałowski chciał w sobotę na swoim biplanie wzlecieć w Rakos pod Budapesztem, udać się na zamek królewski i okrążyć go; stracił jednak podczas lotu kierunek i musiał wylądować w Soroksar. Aparat jest silnie uszkodzony.

Żydowski proces. Z Budapesztu donoszą: Radca sekcyjny w ministerstwie wyznań i oświaty Bela Makay zaskarżył redaktora organu żydowskiego „Sprawiedliwość“ Matesa Szabossyjego o obrazę z powodu artykułu, w którym Makayowi jako referentowi żydowskich spraw wyznaniowych w gwałtownych wyrażeniach uczynił szereg zarzutów. Obrońca dr Brody oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy; po dwudniowej rozprawie przysięgli uznali dowód za przeprowadzony i Szabossyi został uwolniony.

Zamach bombą na ratusz. Sprawca zamachu na ratusz i bank w Friedbergu został agnoskowany jako Oto Winge, który już kilkakrotnie dopuścił się podobnych zbrodni.

Starcia z policyą. Z Paryża donoszą: Podczas pogrzebu jednego stolarza. który został zabity podczas starcia z policyą, padło pięć strzałów z szeregu uczestników. Jeden policyant lekko raniony. Przy dalszych starciach wiele osób odniosło zranienia od strzałów rewolwerowych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Zakaz wódki w Szwajcaryi. Rada narodowa i rada stanu zatwierdziły ustawę o zakazie używania absyntu. Od 7 października fabrykacya, import i sprzedaż absyntu będą w całej Szwajcaryi zakazane.

Bomba w teatrze. W miejscowości Colon (Ameryka) rzucono wczoraj w teatrze podczas przedstawienia bombę. Znaczna liczba osób jest zabitych i rannych.

Pożar na okręcie. Z La Crosse (Ameryka) donoszą: O ile dotąd stwierdzono, przy pożarze na okręcie „Missisipi“ zginęły 4 osoby; 12 podróżnych jest rannych.

Ruch budowlany w Skawinie.

Kiedy podczas podróży z Krakowa do Zakopanego zawitamy do miłego miasteczka Skawiny, to po lewej stronie kierunku naszej jazdy a mianowicie tuż za mostem kolejowym, prowadzącym przez Skawinkę, spostrzeżemy ruch budowlany, który na tamtejsze okolice jest wcale niezwykły.

Widzi się tu do jakich 500 gorliwych robotników, zajętych przy budowie fabryki surogatów kawy światowej firmy „Henryka Francka Synów“ — a kto okoliczności owe obserwował, czego dokonano w przeciągu krótkiego czasu, t. j. od chwili rozpoczęcia budowy do dnia dzisiejszego, ten przyznać musi, że puszczenie w ruch tego podziw wzbudzającego zakładu fabrycznego, już w tym roku późną jesienią jest tak jak pewne.

Jak się dowiadujemy, nasi ziemianie pozawierali z tą nową fabryką wcale korzystne ugody, dotyczące dostawy korzenia cykoryi i rzeczywiście sprawia to nam nader wielką przyjemność, kiedy możemy jeszcze dodać, że stan tych zasiewów, osobliwie w północnej okolicy Krakowa za wcale pomyślny uważanym być może.

Pozostawałoby tylko do życzenia, ażeby i nasi panowie ziemianie zabrali się do uprawy tej tak rentującej się rośliny handlowej z taką intenzywnością, z jaką pracują ich koledzy w Czechach, na Węgrzech, w Niemczech i Belgii. Za tem przemawiałby niejeden wiasy interes, ale także i poważne przyczyny nacyonalno-ekonomiczne.

TELEGRAMY

z dnia 27 czerwca.

Sejm bośniacki.

Sarajewo. Na sobotniem posiedzeniu sejmu odczytano kilka interpelacyj, poczem postanowiono sprawę zaprotestowanego wyboru posła chorwackiego ks. Veselicica odstąpić rządowi do zbadania. Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucyę posła Simicza w sprawie zaprowadzenia kursów dla analfabetów.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Izba magnatów odbyła w sobotę posiedzenie, na którem przewodniczył nowo zamianowany prezydent hr. Albin Csaky i wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że na przyszłość uda się utrzymać harmonię między narodem i cesarzem. Następnie odczytano mowę tronową i uchwalono odesłać ją do komisyi adresowej.

W Izbie posłów po wysłuchaniu mowy tronowej odbyło się posiedzenie, na którem przewodniczył ze starszeństwa nie Madarasz, który wyjechał, ale drugi z rzędu najstarszy poseł Neusiedler. Po ponownem odczytaniu mowy tronowej, przy ustępach o powszechnem prawie głosowania i o wypłatach w gotówce, rozległy się szczególnie głośne okrzyki „Eljen!“, podczas gdy na skrajnej lewicy wołano: „Powszechne, równe, tajne prawo głosowania“.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1 po południu.

Spisek na cara.

Petersburg. Policya sądzi, że jest na tropie nowego spisku na życie cara. Zamach miał być wykonany w Rydze podczas uroczystości na cześć Piotra Wielkiego. Wiele osób aresztowano i dokonano znacznej liczby rewizyj domowych.

Stan wzmocnionej ochrony.

Petersburg. W mieście i gubernii petersburskiej zniesiony został stan nadzwyczajnej ochrony i do 17 września b. r. zaprowadzony stan wzmocnionej ochrony.

Hiszpania przeciw Watykanowi.

Madryt. Wedle doniesień dzienników otrzymał wczoraj rząd z Watykanu notę z protestem przeciw dekretowi o wyznaniach i wyrażeniem nadziei, że rząd hiszpański wstrzyma wszelkie zarządzenia w sprawie stowarzyszeń religijnych aż do zakończenia rokowań. Na notę tę odpowie prezydent ministrów Canalejas, że dekret, o ile dotyczy artykułu XI, nie pozostaje w żadnym związku z konkordatem.

Strejk kolejarzy w Kanadzie.

Ottawa. Konduktorzy i służba kolei „Canadian Pacific“ odrzucili projekt płac, wypracowany przez sąd rozjemczy, który składał się z reprezentantów ministerstwa pracy i towarzystw kolejowych. Służba innych wielkich kolei, do których orzeczenie tego sądu także się stosuje, jeszcze nie zajęła stanowiska.

Londyn. Z Montreal donoszą, że personal kolei „Canadian Pacific“ postawił ultimatum. Jeżeli wszystkie jego żądania nie zostaną spełnione, to dziś o godz. 10 ruch będzie wstrzymany.

O pokój światowy.

Waszyngton. Senat przyjął wniosek komisyi dla spraw zagranicznych o zamianowanie 5 poważnych Amerykanów, którzy mieliby konferować z zagranicznymi rządami w sprawie pokoju światowego. Dalej przyjął wniosek senatora Gore'go z żądaniem podjęcia śledztwa w sprawie sprzedaży ziemi, należącej do Indyan w Oklahoma.

Trzęsienie ziemi w Afryce.

Algier. W okręgu Aumale 14 osób straciło życie z powodu trzęsienia ziemi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

• **Organizacya krakowskich murarzy** urządza w niedzielę 3 lipca wielką zabawę ogrodową w Czarnej Wsi w ogrodzie p. Goldberga z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h, dla dzieci 10 h. Szczegóły afisze.

• **Doroczny festyn** Towarzystwa „Dom robotniczego“ w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Nieodebrane przesyłki.

7 i 8 lipca b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Pomocnika i praktykanta poszukuje magazyn nowości S. Silbiger w Krakowie, Grodzka 7.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. **N. Katzner, Podwołoczyska.**

Spólnika z około 20.000 koron poszukuje się do dobrze urządzonego przedsiębiorstwa.
Wiadomość: Biuro „Słowo“, Kraków, Dietla 93.

Morele brzoskwinie, gruszki, wiśnie świeżo zerwane, same albo mieszane, także do smażenia, 5 kg. kor. 3, dostarcza J. Müller, właściciel winnic — Kiskunhalas, Węgry.

10 koron dziennie może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3. Urząd poczt. 63.

Poszukuje się 3 robotników do wyrobów betonowych do Oświęcimia.
1 czeladn. kowalskiego do Wadowic.
2 czeladn. szewskich do Brodów.
1 czeladnika introligatorskiego do Brodów.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Posady praktykanta poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem.
Wiadomość pod „F.“ w Biurze wszelkiej reklamy „Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21.

Spólnika z kapitałem 5—10.000 koron poszukuje się celem rozwinięcia fabryki dodatku pokarmowego dla bydła, uznanego za najlepszy z dotychczas wyrabianych.
Oferty pod „F.“ do działu inseratowego „Naprzodu“, ul. Marka 21.

5-10 Koron dziennie łatwo zarobić można. Oferty pod „R. Z. 2.“ przyjmuje Haasenstein & Vogler A. G., Wiedeń.

Uczeń z ukończoną I. lub II. klasą realną ub gimnazyalną — znajdzie zaraz **UMIESZCZENIE** w Cukierni Lwowskiej **JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.**

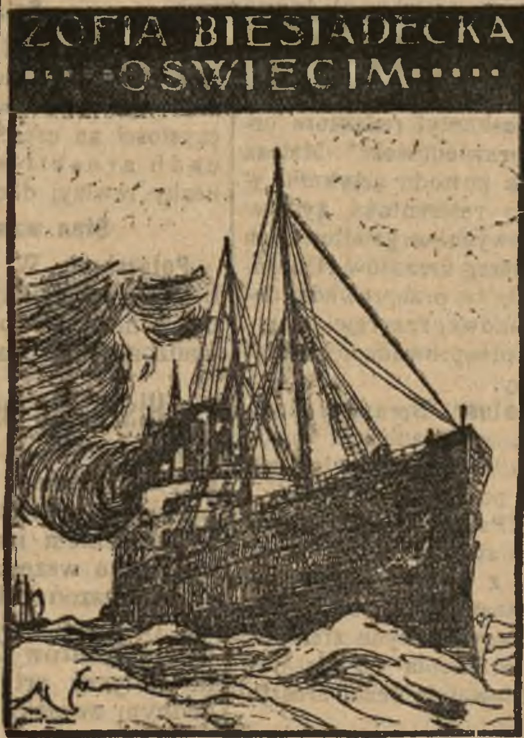
Poszukuje się celem kupna **kamienicy** w śródmieściu dobrze się rentującej.
Zgłoszenia pod „A.“ do Biura wszelkiej reklamy „Principia“, ul. św. Marka 21.

Kamienica II-piętrowa z nowoczesnem urządzeniem blisko kolei do sprzedania.
Zgłoszenia pod D. do działu inseratowego „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Technik poszukuje odpowiedniego zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod H. G. do Biura wszelkiej reklamy „Principia“, ul. św. Marka 21.

Motor elektryczny firmy Bartelmus, Donath i Sp., o sile 5 koni, w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość w Piekarni Polskiej Leona Schleichkorna, ul. Długa 17.

Zmiana lokalu.
Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską z ul. Zwierzynieckiej l. 13, do domu przy ul. **św. Tomasza l. 20.** Dziękuje za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Bomby **G**alarety **K**remy **L**ody
z dostawą do domów
Mrożone **K**awy **C**zekolady **P**oncze
u **F**irmy **J**ana **M**ichalika
Cukiernia **L**wowska
Kraków, Floryańska L. 25.

KURS WAKACYJNY

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, **zostanie z dniem 28 czerwca otwarty.**
Kurs wakacyjny trwać będzie do 30 września.
Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi tylko 70 K.
Również udzielam nauki kaligrafii, koresp. handl., języka niemieckiego. — Wykład objął
HENRYK GOTTLIEB
rut. egz. nauczyciel rach. państw., c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie krajowym.
Kraków, ulica Dietlowska L. 68.

Skorowidz handlowo-przemysłowy miasta Krakowa i okolicy
wyjdzie z druku z końcem lipca 1910 r.
Zamówienia na takowy przyjmuje:
Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia“, Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Stanisław Miś
Krawiec damski — Kraków, Floryańska 1, I. piętro.
Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą. **Ceny niskie.**

Do wydzierżawienia Hotel we Lwowie
na pryncypalnej ulicy położony, urządzony nowocześnie. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia pod „Hotel“ przyjmuje Biuro reklamy „Principia“, ul. Marka 21

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Domowa Kuchnia Jarska
„PRZYRODA“
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Na śluby
polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Story patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, roloty płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16 dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

OKAZYA!
Nowo otworzony
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
i jubilerski poleca po najniższych cenach:
System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.
Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.
M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.
Reperacye po cenach przystępnych.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe.
nadzwyczajne rezultaty przy użyciu
EPILEPTICON
prawnie zastrzeżone
Cena 7— kor.
Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Metodą Berlitza
udzielają
lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryanska 25, I. piętro.

„LAKTOL“ mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.
Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.
Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.
Kefir leczniczy.
„LACTO-FERROL“ mleko z żelazem dla niedokrewnych.
Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.
Zakład **„LAKTOL“** Kraków Podwale 5.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam **Bergmanna Mydło Liliowe** (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Akademia Handlowa w Krakowie

przyjmuje na rok szkolny 1910/1911 uczniów wzgl. uczenice do:

1. **Akademii handlowej,** nauka 4-letnia, z ukończoną 4 kl. gimn. lub realną i co najmniej dostatecznym postępem we wszystkich przedmiotach, ewentualnie wyjątkowo z ukończoną 3 kl. wydziałową i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat życia.
2. **Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej** z ukończoną 3 kl. wydziałową, gimn. lub realną, o ile mają ukończonych lat 14; ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego.
3. **Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej,** uczenice z ukończoną 3 kl. szkoły wydziałowej i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat.
4. **Na kurs dla abituryentów szkół średnich,** słuchaczy mających egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.
5. **Na kurs dla abituryentek żeńskich szkół średnich,** słuchaczki mające egzamin dojrzałości w gimn., szkole realnej, liceum lub seminaryum nauczycielskiem, wzgl. inną równorzędną szkołę średnią.

Wpisy od (1—5) odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca br. i 16 i 17 września br.

6. **Na wieczorny zawodowy kurs dla dorosłych,** obejmujący wykłady: 1) buchalteryi pojedynczej i podwójnej w przedsiębiorstwie towarowem, 2) buchalteryi bankowej, 3) rachunków kupieckich, 4) nauki o handlu i wekslach, 5) towaroznawstwa, 6) stenografii. Wymagany wiek co najmniej ukończonych 17 lat.
7. **Do uzupełniającej szkoły handlowej** praktykantów i uczniów handlowych.

Wpisy (6 i 7) odbędą się od 19 września br.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Akademii ustnie i pisemnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy
„Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21
przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

Pożyczki

na losy i inne papiery wartościowe,

które są urzędownie notowane udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub **w dowolnych ratach miesięcznych.**

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób, które można u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenie można te papiery zaraz nazad nabyć na dogodne raty miesięczne przyczem płacę całą cenę kupna, po straceniu odpowiedniego zadatku a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

Edward Urban, dom bankowy
w Bernie, Wielki plac 23—25, we własnym domu.
Firma istniejąca od roku 1869.
Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

MAURYCY SCHAPIRA
egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki
Buchalteryi pojedynczej i podwójnej
z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 101[illegible]).